

Jolanta Dragańska  
(Białystok)

## AMELIA HERTZÓWNA – PYTANIA O TOŻSAMOŚĆ

O ile badania nad twórczością Amelii Hertzówny przynoszą coraz więcej odpowiedzi, o tyle sama postać pisarki wciąż pozostaje w kręgu przypuszczeń i szczątkowych informacji. Grażyna Borkowska w artykule *Amelia Hertzówna. Dwa skrzydła twórczości* zwraca uwagę na to, że „wszystko, co dotyczy Hertzówny, poprzedzić należy owym *o ile wiem (...)*”<sup>1</sup>. Wszelkie informacje o życiu prywatnym to zaledwie poszlaki. Znane są nam jedynie osiągnięcia naukowe oraz literackie pisarki. Nie wiemy, z kim była związana, jakie lektury ją kształtowały, jakie przyjaźnie. Toteż mój artykuł jest próbą refleksji, stawianiem pytań, poszukiwaniem możliwych odpowiedzi na temat tożsamości fascynującej, a zarazem zagadkowej autorki *Wielkiego króla*. Kobieta, która urodziła się Żydówką, nigdy więcej nie wraca do tego tematu. „Żydowskość” znika z jej twórczości. Pisze o Egipcie, o zaginionych cywilizacjach, o arytmetyce, pisze dramaty, nowele i opowiadania, ale nie nawiązuje w nich do swojego syjonistycznego pochodzenia. Jest zupełnie osobna na gruncie literackim, nie wiąże się z żadnymi ugrupowaniami artystycznymi epoki, izoluje się w pewnej mierze od rodziny, nie pisze o Polsce. Kim ona się czuła? Żydówką? Polką? Żydówką-katoliczką, z racji przyjętego chrztu? A może wewnątrz, z racji swego wszechstronnego wykształcenia i mieszkania przez długi czas poza granicami kraju odbierała siebie jako kosmopolitkę – obywatelkę świata?

Pytania o tożsamość pisarki żyjącej na przełomie XIX i XX wieku są zagadnieniem niezwykle interesującym. Ważnym nie tylko dla badaczy zajmujących się dziełami Hertzówny, ale również dla tych, którzy zajmują się historią literatury kobiecej w czasie, kiedy zaczęto walczyć o przywrócenie głosu ko-

---

<sup>1</sup> G. Borkowska, *Amelia Hertzówna. Dwa skrzydła twórczości*, w: *Wokół twórczości drugiego pokolenia pozytywistów polskich*, red. A. Mazur, Opole 2004, s. 176.

biecie, a sytuacja żydowskiej feministki była podwójnie skomplikowana za sprawą płci i pochodzenia<sup>2</sup>. Pytania o tożsamość są znaczące również w kontekście badań nad sytuacją zasymilowanych Żydów w Polsce tamtego okresu i ich poczuciem własnej przynależności narodowej.

Koncepcja „tożsamości”<sup>3</sup> wprowadzona przez Erika H. Eriksona w latach 40. pełni dziś kluczową rolę w naukach społecznych i humanistycznych, stała się pryzmatem przez który postrzegamy i badamy różne sfery życia. Coraz rzadziej jest ona rozumiana jako trwała struktura dana człowiekowi wraz z narodzinami, a coraz częściej rozpatruje się ją w kategorii zmiennego konstruktu, na który wpływ mają czynniki zachodzące w środowisku, w jakim przebywamy, i jego treść, która wpływa na naszą postawę i osobowość. Po jakim bowiem czasie wyznawcy judaizmu, mieszkający od wieków w Polsce, w pierwszej kolejności powiedzą o sobie, że są Polakami? Na ile Polak przebywający od wielu lat za granicą utożsamia się ze swoim narodem, a na ile z tym, z którym mieszka? I jaki wpływ na postawę życiową i świadomość samego siebie może mieć znajomość najróżniejszych dziedzin nauki? Te pytania dotyczą także Amelii Hertzówny.

### Rodzina i edukacja

Najwięcej informacji o życiu pisarki zebrał nieżyjący już ks. prof. Marian Lewko. Większość informacji o autorce dramatów zawdzięcza on Janinie Hertz, córce Leona Hertza, brata Amelii. Wiemy, że dramatopisarka urodziła się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej w 1878 roku w Warszawie. Na tej dacie kończą się wszelkie informacje na temat związków Hertzówny z judaizmem. Wiadomo, że była córką Maksymiliana [doktora medycyny (internisty), który pomagał Januszowi Korczakowi przy zakładaniu sierocińca „Nasz Dom”] i Pauliny z domu Lande. Miała dwie starsze siostry:

<sup>2</sup> Feministki żydowskie, walczące o swoje prawa, u progu XX wieku znalazły się w okresie pierwszej fali feminizmu w dość trudnym położeniu. Działaczki nieżydowskie atakowały judaizm, co było odbierane jako nowa forma antysemityzmu. Jak wiadomo dzieje narodu i historia religii są w społeczności żydowskiej nierozzerwalnie ze sobą powiązane, dlatego feministki żydowskie, chroniąc własną tożsamość narodową, musiały czasem bronić judaizmu jako systemu religijnego. Żydowski feminizm balansował między solidarnością kobiecą a narodową, naznaczony był rozdarciem pomiędzy lojalnością wobec ruchu kobiecego a judaizmem. Zob. J. Lisek, *Wstęp*, w: *Nieme dusze. Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wrocław 2010, s. 7. Amelia Hertzówna zdaje się nie chciała uczestniczyć w tego rodzaju napięciu. Wybrała osobną drogę. Nie mamy informacji, że aktywnie włączała się w ruchy feministyczne i walkę o prawa kobiet.

<sup>3</sup> R. Szwed, *Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa? Transformacja tożsamości zbiorowych w Unii Europejskiej*, w: *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, red. E. Hałas, K. T. Konecki, Warszawa 2005, s. 310.

Dorotę (nazwisko po mężu Teoplitz, została pochowana na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie) oraz Cecylię (nazwisko po mężu Oderfeldowa, była nauczycielką, zmarła na tyfus w getcie warszawskim), brata Mieczysława (przed wojną był znanym kupcem i społecznikiem w Łodzi, prezesem Izby Handlowej, został rozstrzelany w getcie warszawskim, był ojcem Zygmunta Hertza, który wraz z Zofią Hertz i Jerzym Giedroyciem założył Instytut Literacki pod Paryżem) i młodszego od niej, wspomnianego wcześniej brata Leona<sup>4</sup>.

Jak podaje Maria Hulewiczowa w *Polskim Słowniku Biograficznym*, była to rodzina inteligencka z tradycjami naukowymi i literackimi<sup>5</sup>. Hertzówna otrzymała „wychowanie domowe”, ukończyła siedmioklasowe żeńskie gimnazjum. Dążyła do zdobycia wyższego wykształcenia, a ponieważ w tamtym czasie w Polsce studia uniwersyteckie były trudno dostępne dla dziewcząt, wyjechała do Niemiec<sup>6</sup>.

Podwójna marginalizacja kobiety żydowskiej w kulturze jidysz (przez brak obrzezania, symbolu przymierza z Bogiem, i menstruację) izolowała kobietę od głównego nurtu życia religijnego. Paradoksalnie wykluczenie z edukacji religijnej otwierało kobietom drzwi do edukacji świeckiej. Kształcenie mężczyzn było zdeterminowane i określone przez nakazy i zakazy religijne, które podlegały ścisłej kontroli rabinicznej. Kobiety mogły kształcić się na niezależnych uniwersytetach. W społeczeństwie żydowskim ideałem męża był bowiem geniusz talmudyczny, a zaletą żony doskonałej była znajomość arytmetyki i języków obcych, które przydatne były w prowadzeniu interesów męża, podczas gdy ten mógł oddawać się studiowaniu Tory. Dzięki temu kobiety żydowskie osiągnęły często więcej i wyraźniej zaznaczyły się w historii literatury i kultury niż ich bracia, mężowie i synowie<sup>7</sup>.

Nie wiemy, na ile rodzina Hertzówny czuła się Polakami, a na ile Żydami, czy przestrzegała tradycji, czy była ortodoksyjna, czy tzw. „postępowa”? Nie wiemy też, jaki stosunek do roli kobiety miał ojciec pisarki? To podobno na jego życzenie studiowała w Brnie i Berlinie fizykę, matematykę i chemię, z której uzyskała stopień doktora w 1904 roku<sup>8</sup>.

Na krótko wróciła do Polski prawdopodobnie w 1905 roku. Wtedy też ukazał się pierwszy jej dramat *Yseult o Białych Dłoniach*. Rok później, w 1906

<sup>4</sup> M. Lewko, *Wstęp*, w: *Dramaty zebrane*, A. Hertzówna, Lublin 2003, s. 5.

<sup>5</sup> Por. M. Hulewiczowa, *Hertzówna Amelia*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. A. Hawełka, T. Heryng, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 472.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 472.

<sup>7</sup> J. Lisek, *Wstęp*, tamże, s. 8.

<sup>8</sup> M. Lewko, *Wstęp*, tamże, s. 5.

roku, wydano w Krakowie *Zburzenie Tyru*<sup>9</sup>. Hertzówna znała wiele języków, w tym francuski i niemiecki. Ciekawe jest, że dramaty zdecydowała się napisać i opublikować w języku polskim. Tu na myśl przychodzi pytanie, czy znała język jidysz? Był on przecież ważnym elementem żydowskiej tożsamości. Nigdzie jednak nie pozostał ślad jakiegokolwiek tekstu, dokumentu czy notatki Hertzówny w tymże języku.

Determinacja Hertzówny do zdobywania wiedzy była zadziwiająca. W 1908 roku, w wieku 30 lat podjęła studia z zakresu historii, archeologii i języków starożytnych. Studia z historii kultury i literatury odbywała w Berlinie, Monachium, Heidelbergu i Lipsku.

Pochodzenie żydowskie Amelii Hertzówny i jej kobiecość mogły wystarczyć, aby w patriarchalnym świecie przełomu XIX i XX wieku sytuować ją na końcu hierarchii naukowej. Ale, jak się okazuje, tylko na gruncie literackim i polskim. Poza granicami kraju była cenionym egiptologiem. W jednym z listów do Kazimierza Czachowskiego podaje, że w latach 1914–1923 ogłosiła drukiem szereg prac z dziedziny historii i historii kultury starożytnego Wschodu w czasopismach francuskich i niemieckich. Wiadomo też, że publikowała w specjalistycznych pismach angielskich, kanadyjskich i włoskich. Czy w Polsce nie zyskała rozgłosu i uznania ze względu na narastający w owym czasie antysemityzm?

### **Kobieta = matka i żona**

Sferą przypisaną kobiecie przez tradycję żydowską nie jest jednak sfera naukowa, a sfera rodzinna, w której, jak wiemy, Hertzówna się nie zrealizowała. Nie wiemy, dlaczego pisarka nie wyszła za mąż, co możemy wnioskować po nazwisku panińskim, jak również po braku jakichkolwiek o tym wzmianek. Z badań prowadzonych przez Reginę Lilientalową dowiadujemy się wielu informacji na temat statusu kobiety w tradycyjnej żydowskiej społeczności<sup>10</sup>. Była to pozycja nieco podrzędna. Kobieta zajmowała wbrew pozorom ważną rolę, ale tylko wtedy, kiedy była matką, w niewielkim zakresie żoną, a zupełnie nie liczyła się jako siostra czy córka. Jej obowiązkiem było dobre dbanie o dom, troszczenie się o edukację dzieci i wpojenie im wartości religijnych. Oczekiwania Żydów „postępowych” wobec kobiet były konserwatywne, one dalej miały strzec ogniska domowego. Nobilitacją dla nich było bycie żoną „znaczącego Żyda”, na przykład lekarza<sup>11</sup>. Standardy polskie w tym względzie

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> P. Grącikowski, *Kobieta żydowska w badaniach Reginy Lilientalowej*, w: *Nieme dusze*, tamże, s. 386.

<sup>11</sup> Kobieta wywodząca się z kręgów postępowych nie mogła wykonywać takich zawodów, jak mężczyzna, ale mogła być określana, a tym samym nobilitowana, przez funkcję pełnioną

nie były znacząco odmienne. Rola kobiety głównie ograniczała się do opieki nad domem.

Wspomniana wyżej badaczka pisze także o sytuacji dziecka płci żeńskiej. Rodzenie samych córek nie było dobrze widziane przez Żydów. Błogosławieństwem jest syn. Jak pisze w swej pracy: „o córkę, jak i o nędzę, nikt nie prosi”. Odziedziczyć po ojcu mógł tylko potomek płci męskiej, który według wierzeń wyciąga rodziców z piekła<sup>12</sup>. Lilientalowa ukazuje obraz ludowych przekonań piętnujących kobietę jeszcze przed jej narodzeniem i skazujących na gorszą pozycję. Stara się też pokazać zdarzające się sądy przeciwne, na przykład że pierwsza córka jest dobrym znakiem dla potomstwa. Mimo to, w okresie ciąży kobieta modli się o narodzenie syna. Przekonanie o wyższości syna nad córką rzutuje na sposób wychowania i edukacji. Dziewczynkom poświęca się mniej uwagi i troski, zabiegi chroniące przed złem i demonami wykonuje się tylko na chłopcach<sup>13</sup>. Sytuacja dziewczynek pogarsza się w okresie dojrzewania, kiedy pojawia się menstruacja, znak „nieczystości” i piętna<sup>14</sup>.

Kobieta jako idealna matka musiała dbać o dom, dzieci i męża, strzec tradycyjnych wartości. Ograniczenie jej roli do środowiska domowego powodowało niejednokrotnie zależność psychiczną i materialną od mężczyzny. Get rozwodowy mógł wręczyc tylko mąż żonie, nigdy na odwrót. Nie dziwi więc, że tak samodzielna, zdaje się, dumna i pewna swoich racji kobieta, jak Amelia Hertzówna, nie nosiła się z zamiarem poślubienia męża pochodzenia żydowskiego, który w każdej chwili mógłby ją oddalić. Tym bardziej, że kobieta po rozwodzie zajmowała niską pozycję społeczną.

Taki stosunek do kobiet mógł Hertzównę razić i zniechęcać do kultury, z której się wywodziła. Ogromny dorobek naukowy, długi pobyt za granicą, liczne publikacje, praca i działalność literacka oraz sukcesy naukowe sugerują, że nie mogła się ona zgodzić na żadną psychiczną czy materialną zależność od mężczyzny. Hertzówna nie była żoną znaczącego Żyda, sama wypracowała sobie nazwisko i sama mogła stanowić o swojej wartości w społeczeństwie. Bohaterki pierwszych jej utworów nie pragną małżeństwa, są niezależne od mężczyzn i aż nadto często nimi gardzą. Pomimo wielkiej miłości, jaką żywiła protagonistka dramatu *Yseult o Białych Dłoniach* do męża Tristrama, nie wybaczyła mu zdrady, nie była poddana jego rozkazom, pragnęła zemsty za

---

przez męża. Często zawód męża był przywoływany w epitafium na grobie żony. Zob. A. Jagodzińska, *Czy historia ma płęć? Gender, źródła i akulturacja Żydów w Królestwie Polskim*, w: *Nieme dusze*, tamże, s. 36-40.

<sup>12</sup> P. Grącikowski, *Kobieta żydowska w badaniach Reginy Lilientalowej*, tamże, s. 388.

<sup>13</sup> Tamże, s. 389.

<sup>14</sup> Tamże, s. 390.

wyrządzoną jej krzywdę. To jedyny utwór, który porusza tematykę miłości, która w dodatku stanowi źródło cierpienia i upokorzenia. W innych utworach relacje damsko-męskie Hertzówna przedstawia lakonicznie, jako jeden z elementów życia bohaterów, ale nie element najważniejszy. Bohaterki marzą o wielkim uczuciu, ale w chwili zetknięcia z mężczyzną doznają głębokiego rozczarowania. Wszystkie główne postacie kobiece utworów Hertzówny łączy jeden wspólny profil charakterologiczny: czują się zranione, są samolubne, egoistyczne, dumne, wyniosłe, odważne i wewnętrznie niezależne. Nie potrafią kochać, choć kiedyś bardzo tego pragnęły. Przytoczmy kilka wypowiedzi bohaterek różnych dramatów prezentujących ich stanowiska wobec zamążpójścia, które są zasadniczo do siebie podobne:

BISKUP: Rób, jak chcesz. (*Yseult otwiera okno*). Samotna jesteś, dzieci nie masz, dobre to, pókiś młoda, ale czym, żyć będziesz gdy włos twój osiwieje. Samotna starość jest podwójną starością, Yseult. Kto będzie przy tobie, gdy przyjdzie twoja ostatnie godzina? (...) Przejdiesz przez życie jak cień, nie zostawiając po sobie nawet wspomnień. (...)

BISKUP (*niecierpliwie*): Zostaw to, chcę od ciebie tylko wyraźnej odpowiedzi: czy poślubisz Rogera?

YSEULT: Nie!

BISKUP: Namyśl się dobrze, za lat parę nikt cię za małżonkę pragnąć nie będzie.

YSEULT (*półgłosem*): Póki trzymam zamki i ziemie po matce mojej...<sup>15</sup>

*Yseult o Białych Dłoniach*, 1905.

BALTIS: (...) Mówią, że miłość oszałamia i przytomności pozbawia. Na co ja ciebie tu sprowadziłam, ty głąbie. Czego czekasz jeszcze. Idź, idź na mury, tam się może przydasz na coś, nic tu nie wystoisz, ruszaj. Tyle czasu, tyle życia zmarnowałam z tobą na próżno, dosyć mam... Widzę, że nie rozumiesz znowu. Odejdź, bo i tak nie będę twoją.<sup>16</sup>

*Zburzenie Tyru*, 1906.

DAMON: Wolę odtąd polegać na swoich własnych oczach niż na twoich kapryśkach. A teraz... (*Chce jej włożyć pierścione*).

KLELIA: Nie, nie, nie chcę... Księżyc zaczął jaśniej świecić, gdy go zdjęłam z palca... Naprawdę, Stairs. Teraz dopiero wiem, czemu byłam smutna w ostatnich czasach. Tylko ty i ten pierścionek, nic więcej... Świat mi cały zasłoniłeś... Patrz, mgły wstają z rzeki i ciągną na łąkę, słyszysz, drzewa szumią, ach! Nie trzeba mi ani kochanka, ani męża... chciałabym rozciągnąć się mgłą wieczorną na łące, chciałabym popłynąć światłem księżyca po wodzie... Jak mi lekko... Może mi skrzydła wyrosły, wielkie nietoperzowe skrzydła, i polecę na szczyt dębu...<sup>17</sup>

*Pastorale*, 1909.

<sup>15</sup> A. Hertzówna, *Yseult o Białych Dłoniach*, w: *Dramaty zebrane*, tamże, s. 30-31.

<sup>16</sup> A. Hertzówna, *Zburzenie Tyru*, s. 66.

<sup>17</sup> A. Hertzówna, *Pastorale*, s. 172.

Wypowiedzi na temat stosunku bohatererek do miłości jest w przywołanych utworach znacznie więcej. Co ciekawe, stanowiska te są zbieżne. Młode kobiety nie potrzebują męża. W małżeństwie widzą brak swobody, ograniczenie, zależność. Nikomu nie dają do siebie prawa. Z ust jednej z osób dramatu *Pastorale* padają słowa: „Nikt do mnie prawa nie ma, nawet ty, który będziesz moim mężem”<sup>18</sup>.

Po uczuciowych rozczarowaniach energia życiowa bohatererek przekierowana zostaje na inne aspekty: odnajdywanie celu swego życia, pragnienie władzy, zachowanie piękna na zawsze, a także angażowanie się w sprawy polityczne. Kobiety Hertzówny z tkliwych i delikatnych, sentymentalnych niewiast w wyniku przykrych doświadczeń życiowych zmieniają się. Stają się męskie, silne, zdecydowane i dumne. Same muszą sobie wystarczyć i poradzić w życiu.

Nieco inaczej przedstawia się kwestia macierzyństwa w utworach Hertzówny. Celem życia tradycyjnej żydowskiej kobiety jest zawarcie małżeństwa i macierzyństwo. Co więcej, jeśli małżonkowie po 10 latach nie posiadają dzieci, koniecznie muszą się rozwieść<sup>19</sup>. Jeśli Hertzówna z pasją oddawała się nauce, to mogła mieć świadomość, że macierzyństwo jej w tym przeszkodzi. A może praca naukowa była dla niej ucieczką od problemów rodzinnych, wykluczenia społecznego, samej siebie, braku przynależności, samotności, wyobcowania? A może niezakończenie rodziny nie było kwestią wyboru autorki, ale niechęci i braku zainteresowania ze strony mężczyzn kobietą tak wykształconą, samodzielną i do tego Żydówką? W kulturze żydowskiej bycie starą panną, jak również brak potomstwa były największym nieszczęściem. Niepłodność była poczytywana za karę<sup>20</sup>. Dla Żydów posiadanie potomstwa staje się zasadniczym powołaniem. Z całego rodzeństwa tylko Hertzówna nie założyła rodziny. W jej dramatach znajdujemy liczne odwołania do kwestii rodzicielstwa. Cezar Basileus w dramacie *Wielki król* wypowiada do Justyna słowa: „Justynie, nie ma gorszego przekleństwa niż bezdzietność”<sup>21</sup>. W innym miejscu ten sam mówi: „Belizarze... Śmierć cię czeka, ciebie i imię twoje, i to, co wzniosłeś w pocie swego czoła. Bóg cię ukarał bardziej niż ja bym ciebie ukarać potrafił, kiedy wiesz, że żyłeś na próżno i umrzesz bezpotomnie...”<sup>22</sup>.

Bardzo wyraziście Hertzówna zarysowała dwie postacie bezwiednie kochających swoje córki matek: Żony ze *Zburzenia Tyru* oraz Zofii z *Wielkiego króla*. Pierwsza z nich prezentuje rodzaj toksycznej miłości rodzicielskiej, któ-

<sup>18</sup> A. Hertzówna, *Pastorale*, s. 127.

<sup>19</sup> R. Lilientalowa, *Dziecko żydowskie*, Warszawa 2007, s. 141.

<sup>20</sup> P. Grącikowski, *Kobieta żydowska w badaniach Reginy Lilientalowej*, tamże, s. 393.

<sup>21</sup> A. Hertzówna, *Wielki król*, s. 255.

<sup>22</sup> A. Hertzówna, *Wielki król*, 262.

ra zniewała. Matka okazuje uczucie córce całkowitym i poniżającym poddaństwem wobec jej woli:

BALTIS: (...) O matko, znów mam rozwiązane sandały. (*Żona klęka przed nią i zaczyna wiązać jej sandały*).

(...)

KUPIEC: Czy matka jest twoją niewolnicą?

BALTIS: Tak, jest niewolnicą moją, z wielkiej miłości jest niewolnicą moją. (*Do matki*): Czy mogę rozkazywać, mogę rządzić?

ŻONA: Wszystko, wszystko zrobię dla ciebie ze szczęściem. (*Całuje ją w nogę, powyżej sandała*).

BALTIS (*do ojca*): Widzisz, szczęściem jest dla niej, że może mi służyć, a ja już dość mam twarde ręce od czasu, gdy mnie, córce twojej, przyszło samej sobie nosić wodę na kąpiel.

ŻONA: Nie gniewaj się, doprawdy nie mogę unieść konwi.

BALTIS: Nie robię ci wyrzutów. (*Do ojca*): Słyszysz, i ja mam ją pozbawiać tej radości. Chodź, matko moja, służ twojej pięknej córce, wiąż jej sandały, czesz jej złote włosy, przecież to już tak krótko, tak krótko.<sup>23</sup>

Zofia przedstawia inny typ miłości do dziecka. Kocha córkę bezgranicznie, drży o jej życie, podkreśla znaczenie niepowtarzalnej i wyjątkowej relacji matka – dziecko:

JUSTYN: (...) Przecież ona jest także moim dzieckiem.

ZOFIA: Ona cała moja... Tobie każda dziewczka urodzi dziecko, a ja mam ją jedną... Nie dam jej... Ty tylko ojcem jesteś, nie rozumiesz... (...)

JUSTYN: Nic jej się nie stanie.

ZOFIA: Ale... może... jednak... (...) Zlituj się nade mną... Ja nie mogę żyć bez niej... Cóż się z życia mego zostanie, jeśli ona umrze?<sup>24</sup>

Wzór kobiety w tradycji żydowskiej określany jest jako *eszet-chajil*, czyli z hebrajskiego „dzielna niewiasta”, bogobojna Żydówka, wypełniająca w pełni obowiązki religijne, społeczne i rodzinne. Hertzówna wybrała inną drogę, daleką od utrwalonego przez wieki wzoru. Była zupełnie osobna. Sprzeniewierzyła się tradycyjnej roli, jaka przypisana była kobiecie w środowisku, z którego się wywodziła. Nie była żoną, nie była matką.

Była sama, samodzielna, czy była samotna? Zdaje się, że świadomie poświęciła swoje życie nauce i pracy. Nieprzerwanie kontynuowała edukację, nawet po uzyskaniu tytułu doktora chemii. Jej ambicje były bardzo wysokie.

<sup>23</sup> A. Hertzówna, *Zburzenie Tyru*, s. 47-48.

<sup>24</sup> A. Hertzówna, *Wielki król*, s. 240.

### Akulturacja – asymilacja – konwersja

Autorka *Zburzenia Tyru* nigdy nie nawiązywała do swego żydowskiego pochodzenia. Co więcej, dowiadujemy się ze *Wstępu* Mariana Lewki do *Dramatów zebranych*, że: „(...) Hertzówna była przecież osobą pochodzenia żydowskiego, z przekonania wolnomyślicielką, choć prawnie, przyjęła chrzest, przynależała do Kościoła katolickiego”<sup>25</sup>. A zatem Hertzówna była Kobieta – Żydówką – Konwertytką.

Anna Landau-Czajka w książce *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej* pisze, że Żydzi, którzy świadomie bądź nie podlegali asymilacji, znajdowali się w stanie: „[...] swoistego zawieszenia, w którym żadna z kultur [polska i żydowska], a może nawet (w większym stopniu) żadna z tożsamości, nie jest ani w pełni swoją, ani w pełni obcą”<sup>26</sup>. Opór, jaki napotykali Żydzi, którzy wybrali drogę asymilacji, ze strony znacznej części narodu polskiego, często stanowił zaporę nie do przebicia. Z drugiej strony tradycyjna społeczność żydowska niechętnie patrzyła na tych, którzy wybrali inną od żydowskiej tożsamość. Stąd to zawieszenie w próżni<sup>27</sup>.

Artur Markowski przekonuje, że „problem konwersji jest jednym z najtrudniejszych tematów badawczych styku judaizmu z chrześcijaństwem. Jego wieloaspektowość przejawia się w pojmowaniu konwersji z jednej strony jako procesu przebiegającego w ludzkiej psychice i mentalności, a z drugiej strony jako zespołu czynności formalno-prawnych”<sup>28</sup>. Zmiana wyznania miała charakter spektakularnego aktu społecznego, nie była rzeczą indywidualną tylko, gdyż takie wydarzenie wiązało się często z ostrą reakcją rodziny, jak również całego środowiska.

Konwertyci żydowscy byli jeszcze bardziej „pomiędzy”. Nie tylko jako Polak – Żyd, ale też Żyd – chrześcijanin, tym bardziej że bycie Żydem równa się byciem wyznawcą judaizmu. Ponadto zjawisko konwersji przekracza granice nawet najbardziej skrajnej asymilacji. Jak pisze Tomasz Wiśniewski w pracy *Konwersje Żydów na ziemiach polskich*: „konwersja (...) jest skrajnym porzuceniem (często wrogim) kultury pierwotnej”<sup>29</sup>. Ale i tu spotykamy rozróżnienie, które wymienia Antonina Kłoskowska na ambiwalencję, poliwalencję i biwalencję. Konwertyci byli zazwyczaj osamotnieni, nie mieli przyjaciół, nie

<sup>25</sup> M. Lewko, *Wstęp*, tamże, s. 15-16.

<sup>26</sup> A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 24

<sup>27</sup> *Żydzi polscy. Różne oblicza asymilacji*, red. K. Zieliński, Lublin 2009, s. 129-148.

<sup>28</sup> A. Markowski, *Materiały dotyczące konwersji Żydów na Suwalszczyźnie w pierwszej połowie XIX wieku*, „Studia Judaica” 2005, nr 8, s. 304.

<sup>29</sup> T. Wiśniewski, *Nawracanie Żydów na ziemiach polskich. Misja Barbikońska w Białymstoku*, Łódź 2013, s. 5.

mogli znaleźć pracy. Nie potrafili wykształcić świadomości przynależności do którejkolwiek z grup: polskiej lub żydowskiej narodowości i kultury. Konwersja musiała być aktem dramatycznym, oznaczała absolutną utratę niemal wszystkiego: rodziny, przyjaciół, tożsamości, korzeni, przynależności i przeszłości. Z drugiej strony, była świadomym aktem deklaracji przynależności kulturowej<sup>30</sup>.

Motywy chrztów Żydów Celia Heller dzieli na dwie kategorie: pragmatyczną i asymilatorską. W pierwszym przypadku chrzest pozwalał na zajęcie odpowiedniej pozycji w społeczeństwie, w drugim przypadku był kolejnym etapem całkowitej asymilacji. Zdaniem Heller, szczerze motywacje religijne nie miały miejsca<sup>31</sup>. Co jednak jest sądem dość niesprawiedliwym, gdyż znane są przypadki głęboko uduchowionych konwertytów. Innym możliwym powodem była chęć położenia kresu prześladowaniom ze strony antysemitów, jak również próba odcięcia się od narodu żydowskiego, który był postrzegany jako zacofany i izolujący się<sup>32</sup>. W każdym przypadku była to decyzja bardzo trudna, ważąca na całym dotychczasowym życiu. Zarówno w środowisku polskim, jak i żydowskim konwertyci byli traktowani jako zdrajcy. Nawet porzucenie religii i stanie się ateistą było przecież lepsze niż przyjęcie chrztu, które oznaczało wyrzeczenie się przynależności narodowej i w konsekwencji całkowite wykluczenie ze społeczności, z której się wywodziło.

W czasie, kiedy przynależność do narodu stawała się podstawą do określenia własnej tożsamości, konwertyci czuli się zagubieni. Czy zagubiona czuła się Hertzówna? Katolicy byli podejrzliwi, a Żydzi szczerze nienawidzili konwertytów. Toteż nowo ochrzczeni często masowo ukrywali ślady swego pierwotnego pochodzenia<sup>33</sup>. Czy ten problem dotyczył Hertzówny? To zapewne zależy, z jakich pobudek Hertzówna przyjęła chrzest? W XIX wieku zagorzali zwolennicy asymilacji uważali, że ostatnim stadium pełnej asymilacji jest konwersja na wyznanie chrześcijańskie. Czy było to dla niej ważne? Nie wiemy też, kiedy zdecydowała się przyjąć chrzest? Czy zdecydowała się na ten akt, ponieważ jej dramaty mimo usilnych starań nie były dostrzegane, a wyzbycie się wyznania mojżeszowego miało jej pomóc w osiągnięciu sukcesu? A może były to głęboko religijne motywy? Jest jeszcze jedno przypuszczenie, być może zmiana wyznania wynikała z jej samoświadomości, chęci bycia obywatelką „postępowej” Europy, nie zaś, jak wtedy uważano, „zacofanego środowiska

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> C. S. Heller, *On the Edge of Destruction. Jews of Poland between the two World Wars*, New York 1977, s.196.

<sup>32</sup> T. Wiśniewski, *Nawracanie Żydów na ziemiach polskich*, tamże, s. 8.

<sup>33</sup> Tamże, s. 5.

żydowskiego”? Prawdopodobnie nigdy nie poznamy odpowiedzi na te pytania. Wiadomo jedno: aktem konwersji skazała siebie na wykluczenie ze społeczności żydowskiej, a być może, jak się okazuje, także katolickiej.

Pisarka musiała mieć tę świadomość i musiała doświadczać poczucia bycia „obcym”. W swoich dramatach przepisuje i reinterpretuje powszechnie znane historie po to, by pokazać historię tych, którzy są w jakiś sposób wykluczeni. Swoją „obcością” rozsadza oswojone w kulturze mity, zmusza do zastanowienia się nad sytuacją „drugich”, o których nikt nie pamięta, którzy nie pasują do przyjętego i akceptowanego obrazu świata. Bohaterowie Hertzówny należą do kategorii „Innego” i „Obcego”. Jak pisze Agnieszka Skórzewska, jest to obcość, która podaje w wątpliwość nawet interpretację<sup>34</sup>.

Hertzówna nigdzie nie deklaruje swojej przynależności i tożsamości, nie mówi, kim ona tak naprawdę się czuła? Nie wydaje się, aby czuła się Żydówką, skoro przyjęła chrzest i nie nawiązywała w swojej twórczości do judaizmu. Jednak nie byłabym też skłonna do twierdzenia, że wyrzekła się definitywnie swojego pochodzenia. Żydzi pomimo asymilacji zawsze byli narodem „pomiędzy”, obcym dla obydwu stron. Być może ta sytuacja była zbyt trudna dla Hertzówny. A może za sprawą prowadzonej przez siebie pracy badawczej nad minionymi cywilizacjami i rolą religii w ich rozwoju<sup>35</sup> doszła do wniosku, że

<sup>34</sup> A. Skórzewska, *W poszukiwaniu nowego sposobu myślenia. Inny bohater, inna opowieść, inna forma w dramatach Amelii Hertzówny*, źródło: [http://www.badanialiterackie.pl/obcy/231-245\\_Skorzewska.pdf](http://www.badanialiterackie.pl/obcy/231-245_Skorzewska.pdf), 12.02.2012 rok.

<sup>35</sup> Publikacje naukowe A. Hertzówny: *Über die Wanderung der Ionen des Kaliumund des Ammoniumchlorides unter dem Einfluss verschiedener Temperaturen (O migracji jonów chlorku potasu i amonu pod wpływem różnych temperatur)*, Berlin 1904; *Historia pisma*, Warszawa 1916; *Przyczynek do metody historii kultury*, Warszawa 1918; *Le nom de NJSWT de l'Horus/Nar-inr (Imię Horusa NJSWT / Nar-ISR)*, Paryż 1918; *L'Égypte sous les quatre premières dynasties et l'Amérique Centrale. Une contribution a la methode de l'histoire de la civilization (Pierwsze cztery dynastie Egiptu i Ameryki Środkowej. Wkład do metody historii cywilizacji)*, Paryż 1923; *L'histoire de l'outil en fer a apres les documents égyptiens, hittites et assyro-babyloniens (Historia narzędzi z żelaza na podstawie dokumentów egipskich, hetyckich i asyryjsko-babilońskich)*, Paryż 1927; *Die Entstehung der Sinaischrift und des Phenizischen Alphabets (Pojawienie się alfabetu fenickiego w Synaju)*, Nowy Jork 1928; *Les débuts de la géométrie et les dernieres fouilles en Mésopotamie (Początki geometrii i najnowsze wykopaliska w Mezopotamii)*, Paryż 1929, Warszawa 1933; *Le décor des vases de Suze et les écritures de l'Asie antérieure (Dekoracje oraz zapisy na wazach z Suzy i Azji)*, Paryż 1929; *Stammen die ägyptischen Gefässe mit Wellenl venkeln aus Palästina (Egipskie statki z Wellen i Palestyny)*, bm. 1929; *La Haute et la Basse Egypte a lofin des temps prehistoriques (Koniec Dolnego i Górnego Egiptu w czasach prehistorycznych)*, Paryż 1930; *Das Alter der Gräberfunder von Ur (Wiek grobów królewskich z Ur)*, Lipsk 1930; *Bronzenfiguren Babylonien und Assyrien (Figury z brązu Babilonii i Asyrii)*, Berlin 1930; *Über die 88280-282 des Gesetzbuches Hammurapis (O kodeksie Hammurabiego 88280-282)*, Nowy Jork 1930; *Die Kultur um den Persischen Golf und ihre Ausbreitung (Kultura Zatoki Perskiej i jej zasięg)*, Lipsk 1930; *Le role de la religion dans les civilizations prégréques*

nie ma jednej, „prawdziwej” wiary, że wyznań jest wiele, a to, co ma znaczenie, to wpływ, jaki mają one na człowieka i cywilizację?

Grażyna Borkowska napisała o Hertzównie, że była pierwszą polską badaczką (i jedną z pierwszych w świecie), która zajmowała się historią kultury, tworząc podwaliny tego kierunku wiedzy<sup>36</sup>. Zainteresowanie prapoczątkami, cywilizacjami starożytnymi, rejonem Morza Śródziemnego, Egiptem, Persami nie mogło być przypadkowe, gdyż poświęciła temu całe swoje życie. Swoje utwory literackie także osadzała na tle dalekiej przeszłości. Chciała dotrzeć do źródła, gdyż wiedziała, że zanim staliśmy się wyznawcami chrześcijaństwa, buddyzmu, islamu czy judaizmu, byliśmy po prostu ludźmi.

Świadomość własnej tożsamości nie jest nigdy świadomością teraźniejszości, ale przede wszystkim świadomością przeszłości. Dlatego w przypadku Żydów mamy do czynienia ze szczególnym dramatem człowieka wykorzenionego. Istota ludzka nie jest w stanie w pełni przeżyć swego życia bez poczucia zakorzenienia w byt, rozumianego jako ciągłość historyczna. Szeroka wiedza Hertzówny z zakresu właśnie dziejów ludzkości i wynikająca z niej postawa światopoglądowa, tak doskonale widoczna w jej dramatach, pozwala domniemywać, że autorka nie mogła w pełni utożsamić się z jedną kulturą, musiała wyjść poza ramy żydowskiego pochodzenia, tak nakazywałaby jej intuicja i zdobyta wiedza. Chrześcijaństwo też nie dawało jej spełnienia. Problem tożsamości Hertzówny to problem bycia „pomiędzy”, nie tylko Polską a Izraelem, chrześcijaństwem a judaizmem. Dramatopisarka stała pomiędzy różnymi poznaczonymi światami, różnymi drogami kultury. Była w tym sensie bezdomna, że wykształcona w sposób europejski, nie potrafiła mentalnie wrócić do środowiska żydowskiej, skostniałej tradycji, która przestała przystawać do rzeczywistości. Alternatywą stały się dla Hertzówny bezwyznaniowość, czysta wiara w Boga, wolnomyślicielstwo.

Kiedy już Amelia Hertzówna „dotyka” w swoich dziełach historii Izraela, to pisze o niej nie jak o historii własnego narodu, nie identyfikuje się z nim. Tworzy opowieść z obiektywnego dystansu. Wątki żydowskie, które autorka porusza w twórczości, rozmywają się w ludzkiej uniwersalności. Chciała wpisać je jako powszechne, a nie typowo żydowskie motywy, w kanwę literatury<sup>37</sup>. Nie omija ich, nie porzuca, ale je oswaja i popularyzuje, ponieważ stanowią one ogromną część ludzkiej historii. Żydostwo, i jako religia, i jako narodowość, w twórczości Amelii Hertzówny roztapiają się w tym, co znamienne dla całego rodzaju ludzkiego, w przemijaniu.

(*Rola religii w cywilizacji pregreckiej*), Milano 1935.

<sup>36</sup> G. Borkowska, *Amelia Hertzówna. Dwa skrzydła twórczości*, tamże, s. 183.

<sup>37</sup> Podobnie do tematu podchodziła żydowska poetka Zuzanna Ginczanka. Zob. B. Umińska, *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze*, s. 357.

## Bóg i religia

Grażyna Borkowska we wspomnianym artykule powiada, że Hertzównę – pisarkę i Hertzównę – naukowca interesowały momenty wyjątkowego napięcia religijnego, ponieważ były one zarazem punktami zwrotnymi w rozwoju cywilizacji. Szukała zatem związków między wyobraźnią religijną a rozwojem cywilizacyjnym. Jej twórczość literacka i naukowa nawiązywała do religii nieustannie. Usiłowała pogodzić wiarę z wiedzą, odkrycia materialne z ideą religijną. Badaczka pisze: „Hertzównie towarzyszy (...) mocno wyrażone przekonanie, że religijna postawa wobec rzeczywistości ma ściśle historyczny zakres”<sup>38</sup>.

W tekstach dramatycznych Hertzówny Bóg i Szatan mają swoje stałe miejsce. Bóg jest ponad wszystkim, człowiek zaś jest pozostawiony samemu sobie. Toczy się tu odwieczna walka dobra i zła, jednakże to Stwórca jest w centrum i to on sprawuje władzę, wydaje bezlitosne wyroki na żyjących. Dramat *Wielki król* z 1910 roku autorka zamyka słowami: „Wielki jest tylko Bóg”. Jednak ten „Bóg” stoi obok, nie ingeruje w sprawy świata. Cywilizacja ginie, umierają wszyscy, zło się szerzy, bezmyślna śmierć także.

Co więc Hertzówna – Żydówka – Konwertytka – Wolnomyślicielka chciała przez to wyrazić? Wielki jest tylko Bóg? A może to tylko przerażenie śmiercią, bezsilność i trwoga budzi potrzebę Boga – kogoś ponad, kto może być jedynym ratunkiem? „Dzieje cywilizacji rozpoczęły się w momencie dostrzeżenia zjawiska śmierci, które obudziło w ludziach pragnienie obrony przed jej nieuchronnością” – napisała Hertzówna w 1932 roku, a więc 22 lata po napisaniu *Wielkiego króla*, w artykule *Le rôle de la religion dans les civilisations prégreques (Rola religii w cywilizacji pregreckiej)* w piśmie „Scientia”<sup>39</sup>.

Badanie odległych cywilizacji pozwoliło dramatopisarce na postawienie śmiałej tezy, iż ludzkość powtarza cyklicznie ten sam schemat rozwoju. Hertzówna we wspomnianym wyżej artykule stwierdza, że sposób myślenia naukowego został poprzedzony myśleniem teologicznym, które stało się w pierwotnej cywilizacji źródłem postępu we wszystkich dziedzinach życia, wiedzy i sztuki, a ów postęp był efektem próby obronienia się przed śmiercią i zapewnienia sobie życia wiecznego. Chcąc uchronić się przed unicestwieniem, ludzie pragnęli przeniknąć tajemnice bogów, zjednać ich ku sobie. Religia staje się nadzieją na przedłużenie egzystencji przez życie pozagrobowe. W ten sposób, co pewien czas, przekraczano kolejne granice poznania otaczającego wszechświata. Badaczka uważała, że religia dawniej odgry-

<sup>38</sup> G. Borkowska, *Amelia Hertzówna. Dwa skrzydła twórczości*, tamże, s. 184-185.

<sup>39</sup> A. Hertzówna, *Le rôle de la religion dans les civilisations prégreques*, „Scientia” 1935, s. 296.

wała taką samą rolę, jak obecnie nauka – budziła pragnienie wiedzy. Pod wpływem postawy religijnej narodziła się postawa naukowa, a jako przykład autorka podaje między innymi mumifikowanie ciał w starożytnym Egipcie, które miało charakter religijny, zaś przyczyniło się do poszerzenia wiedzy anatomicznej i w dalszym ciągu do rozwoju medycyny. Bogowie lub natura to tylko dwie różne nazwy tego samego zjawiska. Hertzównie przez cały czas przyświecała idea syntezy nauk, próba połączenia postawy religijnej z postępem cywilizacyjnym.

Śmierć obok religii jest stale powracającym, centralnym zagadnieniem w twórczości autorki. Momentem przełomowym dla Hertzówny jest moment zagrożenia śmiercią, świadomość jej bliskości i nieuchronności, choć powszechnej, to przeżywanej zawsze samotnie. W takiej sytuacji, „na chwilę” przed zagładą znajdują się jej bohaterowie. Autorka pokazuje ich postawy, zmiany, jakie się w nich natychmiast dokonują pod wpływem świadomości nieuchronnego końca. Nagle przestaje mieć znaczenie to, co do tej pory było najważniejsze: miłość, rodzina, ojczyzna.

Jest to jedyny taki moment w życiu człowieka, który obnaża jego egoizm, lęk, bezbronność. Czas bezwzględnej prawdy wobec siebie. Bohaterowie pozbywają się społecznych „masek” patriotów, wiernych kochanek, dobrych córek, porzucają odgrywane role, nie dbają o konwenans.

Wpływ na postawę życiową dramatis personae i jej oddalenie od religii żydowskiej mógł być spowodowany długotrwałym pobytem za granicą, kształceniem na uniwersytetach zachodnich, ale chyba przede wszystkim wnikliwą pracą badawczą nad przeszłymi wiekami. Na różne rodzaje wyznań Hertzówna mogła zatem patrzeć jak na przedmiot badań, jak na historyczny transfer.

### **Powrót do kraju**

Dramatis personae na stałe do kraju powróciła przed 1917 rokiem i wtedy też podjęła tu pracę nauczycielki. Uczyła na kompletach tajnego nauczania w Warszawie wraz z siostrą Cecylią Oderfeldową, która według zapisków z Getta Warszawskiego Adama Czerniakowa była działaczką na polu oświaty wśród ludności żydowskiej. Czy zatem Hertzówna mimo konwersji nie straciła kontaktu z rodziną, jak to się często działo w przypadku wyrzeczenia się swojej żydowskiej tożsamości? A może utrzymywała bliskie relacje tylko z siostrą, o której istnieje domniemanie, że była mecheską?<sup>40</sup>

<sup>40</sup> Informację taką podaje Adam Czerniaków w swoim dzienniku z getta warszawskiego. Zob. A. Czerniaków, *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego*. 6 IX 1939 – 23 VII 1942, Warszawa 1983, s. 90, 230.

W okresie międzywojnia Amelia Hertzówna nauczała języka niemieckiego w gimnazjach warszawskich<sup>41</sup>. Była także docentem Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, gdzie wykładała historię pisma w latach 1937–1939<sup>42</sup>. Po wybuchu II wojny światowej pisarka nie trafiła do getta, jak jej siostra Cecylia i brat Mieczysław<sup>43</sup>, ale musiała opuścić swoje mieszkanie przy ulicy Bagatela 15, które znalazło się w tak zwanej dzielnicy niemieckiej<sup>44</sup>. W roku 1941 została aresztowana przez gestapo i rok później, w wieku 64 lat, zginęła na Pawiaku<sup>45</sup>.

Czy Amelia Hertzówna w historiozofii, jaką zawarła w swoich dramatach, jak pisze Marian Lewko, nie wyprzedziła katastrofizmu Witkacego?<sup>46</sup> Czy nie przeczuwała największej tragedii XX wieku – masowej zagłady? W świecie bez wartości jedyną wartością staje się władza, jednak ta nie jest w stanie jednoczyć ludzi<sup>47</sup>. Według autorki, cywilizacje są i upadają, a na ich miejscu pojawiają się nowe, kolejne. Jasność i ostrość widzenia pisarki były owocem jej wnikliwej pracy naukowej, ale i obserwacją tego, co dzieje się wokół niej – szerzącej się nienawiści do społeczności żydowskiej, z której się wywodziła.

Grażyna Borkowska w przywołanym artykule stawia celne pytanie, które nieodparcie nasuwa się podczas czytania dramatów Hertzówny<sup>48</sup>. Pyta o całościowy dorobek autorki *Pastorale*: Czy był to obraz przenikliwej badaczki i wrażliwej pisarki, czy także głos polskiej Żydówki na chwilę przed Zagładą?

Kim czuła się Amelia Hertzówna? Żydówką? Chrześcijką? Wolnomyślicielką? Po odcięciu się od korzeni trudno jest w pełni zrozumieć swoją tożsamość. Czy potrafiła sobie poradzić z wyobcowaniem i rozdarciem? Być może jej upór w badaniu cywilizacji starożytnego Wschodu był spowodowany nadzieją na odnalezienie odpowiedzi na zasadnicze i fundamentalne pytania: kim jestem? Skąd pochodzę? Co znaczę? Nie jako Kobieta. Nie jako Żydówka, ale jako Człowiek. Hertzówna nie dzieliła ludzi ze względu na płeć i narodowość.

<sup>41</sup> M. Lewko, *Wstęp*, tamże, s. 7.

<sup>42</sup> Por. tamże, s. 9.

<sup>43</sup> Podobny los spotkał także jej brata Mieczysława, który miał być aresztowany już 11 listopada 1939 roku i wkrótce potem rozstrzelany.

<sup>44</sup> G. Borkowska, *Amelia Hertzówna. Dwa skrzydła twórczości*, s. 175.

<sup>45</sup> M. Lewko, *Wstęp*, tamże, s. 9.

<sup>46</sup> Tamże, s.18.

<sup>47</sup> W ten sposób pisał o dramacie *Wielki Król* – J. Niesiobędzki, *Wielki król Amelii Hertzówny w Teatrze Polskim w Bydgoszczy*, „Fakty” 1976, nr 5.

<sup>48</sup> W teatrze Hertzówny znajdujemy brutalne obrazy: wszędzie leżące i gnijące trupy, morderstwa, spiski, tortury, zimna obojętność oprawców i niewyobrażalne cierpienie ofiar. Zob. J. Kosicka-Gerould, *Amelii Hertzówny teatr okrucieństwa i erotyzmu*, „Dialog” 2001, z. 5-6, s. 240-246.

Czuła się elementem całości, jaką jest cywilizacja, w której przyszło jej żyć... z przypadku? Bo jak napisała w jednym z dramatów: „Światem rządzi przypadek, on jeden niestety”<sup>49</sup>. Wiedziała, że w krytycznym momencie zagłady giną wszyscy. Być może wierzyła, że to właśnie nauka przyniesie upragnione odpowiedzi na dręczące ją pytania.

---

<sup>49</sup> A. Hertzówna, *Wielki król*, s. 207.